goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
8 czerwca 1944
Nr. 883 882
Cena w Wilnie 5 fen.

Większość nieprzyjacielskich przyczółków mostowych rozbito

Powietrzne oddziały desantowe po krótkiej twardej walce po większej części zniszczono. — Zestrzelono 125 samolotów nieprzyjacielskich

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 7. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nieprzyjacielskie operacje desantowe na północnym wybrzeżu Normandii między Le Havre i Cherbourg'iem przez cały dzień były wspierane przez silne morskie siły zbrojne. Liczne wysadzone na tyłach niemieckich fortyfikacyj nadbrzeżnych powietrzne oddziały desantowe miały ułatwić to lądowanie i przeszkodzić wprowadzeniu rezerw niemieckich do działania. Po większej części, po krótkiej twardej walce rozbito je, po tym, jak już podczas lądowania z powietrza niemiecka artyleria przeciwlotnicza przyczyniła im ciężkie straty. Nieprzyjacielowi udało się w kilku miejscach wylądować z morza. Większość jego przyczółków mostowych rozbito jednak w kontrataku. Liczne statki desantowe leżą spalone u wybrzeża.

Po obu stronach ujścia rzeki Orne i na północ od Carantan rozgorzały gwałtowne walki z silniejszym przeciwnikiem, któremu dotychczas jeszcze udaje się te przyczółki mostowe, chociaż z ciężkimi stratami, utrzymać.

We wczesnych godzinach porannych 6 czerwca niemieckie torpedowce z dobrym skutkiem atakowały w zatoce Sekwany zespół nieprzyjacielskich pancerników, które wraz z krążownikami i kontrtorpedowcami ubezpieczały flotę desantową. Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne atakowały w nocy na 7 czerwca na zachód od Le Havre brytyjski oddział kontrtorpedowców i osiągnęły kilka celnych strzałów torpedowych. Kontrtorpedowiec stanął w ogniu. Baterie nadbrzeżne marynarki wojennej w ciężkim pojedynku artyleryjskim przyczyniły pancernikom i kontrtorpedowcom wielkie szkody. Na założonych przez marynarkę wojenną zaporach minowych kilka jednostek nieprzyjacielskich zatonęło od min.

Obustronna działalność w powietrzu była utrudniona wczoraj z powodu warunków atmosferycznych. Ponad obszarem lądowania powietrzne siły obronne według dotychczasowych meldunków zestrzeliły 104 samoloty nieprzyjacielskie.

We Włoszech nieprzyjaciel po zgromadzeniu silnych oddziałów na obszarze na wschód od Rzymu przystąpił ponownie do wielkiego ataku. Przeważającymi silami piechoty i czołgów udało mu się po zaciętej walce nacierającym po obu stronach szosy nadbrzeżnej włamać do niemieckich stanowisk. Również na północ od Rzymu przeciwnik, mimo bohaterskiego opór wojsk niemieckich osiągnął głębszy wyłom. Ciężkie walki są tu jeszcze w toku.

Na wschód od Rzymu nieprzyjaciel przeprowadzał ponownie przez cały dzień gwałtowne, ale daremne ataki na stanowiska niemieckie pod Tivoli i na zachód od miejscowości.

Na Wschodzie doszło wczoraj tylko do walk oczyszczających na obszarze na północny zachód od Jass. Silne zespoły samolotów bojowych i bombowców brały udział w walkach na ziemi i przyczyniły bolszewikom wysokie straty w ludziach i materiale wojennym.

Podczas zwalczania nieprzyjacielskiego ruchu dostaw przez lotnictwo zburzono z trwałym skutkiem liczne dworce kolejowe i przerwano kilka linij kolejowych. W nocy zwłaszcza węzły kolejowe Proskurów i Żmeryn ka były celem ataków ciężkich niemieckich samolotów bojowych, które wywołały silne eksplozje i szerokie pożary.

Walka z komunistycznymi bandami na Bałkanach miała w maju szczególnie pomyślny przebieg. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty i stracił ponad 17200 zabitych, 8700 jeńców i dezerterów. Zniszczono lub zdobyto liczne działa, lekką i ciężką broń piechoty, składy amunicji i zapasów.

Północno-amerykańskie zespoły bombowców zrzuciły na rozmaite miasta Europy południowo-wschodniej bomby i spowodowały zwłaszcza w Ploesti, Kronstacie, Turnu Severin i Belgradzie szkody i straty wśród ludności. Niemieckie i rumuńskie powietrzne siły obronne zniszczyły 21 samolotów nieprzyjacielskich, wśród nich 13 czteromotorowych bombowców.

Ubiegłej nocy odosobnione samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na obszar miasta Mannheim.

Ofenzywa na Zachodzie
na rozkaz sowiecki

BERLIN. (DNB). Gazeta „Völkischer Beobachter" opublikowała artykuł zastępcy szefa prasowego rządu Rzeszy, Stabsleiter'a Sündermann'a pod tytułem „Sowiecka ofenzywa na Zachodzie". Przytaczamy z tego artykułu następujące urywki:

Na wstępie wspomniał on o brytyjskiej klęsce pod Dunkierką przed prawie czteroma laty. W porannych godzinach 6 czerwca — tak pisze następnie m. in. Sündermann — zapadła decyzja militarna i jednocześnie zakończył się rozwój polityczny zwycięstwem Moskwy: jeżeli anglo-amerykańskie wojska rozpoczęły atak na kontynent europejski, to sowiecka polityka osiągnęła nadzwyczajny sukces — armada dwóch wielkich państw oddała się na usługi jej celów.

Było to właśnie w pierwszych dniach sierpnia roku 1941, kiedy brytyjska gazeta „Sunday Times" napisała następujące znamienne słowa: Nawet jeśli inwazja kosztować będzie Anglików dziesiątki tysięcy zabitych i rannych — to, jak uważa się w Moskwie, nie da się takiej ofenzywy uniknąć".

To opublikowane prawie przed trzema laty zdanie wyjaśnia wszystko, co dzisiaj jeszcze można powiedzieć. Co wówczas w Moskwie „uważano", to przeprowadził teraz Churchill i Roosevelt po długiej zwłoce, ale wiernie. Jest to prawdziwa sowiecka ofenzywa, którą przeżywamy na Zachodzie.

Słowa te stosują się nie tylko do motywów, ale także i do celu operacji, które przeprowadza US-amerykański generał inwazyjny Eisenhower. Jeżeli przenosi on działania wojenne do Francji, to czyni on to z de Gaulle'm, którego ma on za plecami. Człowiek ten okazał się w Algierze jako poplecznik bolszewizmu i jako ten, który organizuje bolszewicką Francję i poświęca Europę hordom sowieckim — oto są prawdziwe hasła, dla których anglo-amerykańscy żołnierze rozpoczęli swe krwawe zadanie.

Francja powojenna — twierdzą brytyjską

Żyd Belisha chce przekształcić Francję w dominium. Fałszywy start do podróży de Gaulle do Londynu

PARYŻ. Z obecną podróżą de Gaulle'a do Londynu łączą się obecnie wydarzenia, które będą miały wielkie znaczenie dla rozwiązania wszelkich zagadnień francuskich odszczepieńców. De Gaulle mianowicie ma teraz co raz to większą opozycję we własnym obozie. Zakomunikowano już bowiem o ujawnionym w Północnej Afryce spisku przeciw rządowi w Algierze, jak również staje się co raz bardziej wyraźną rozszerzająca się radykalna zmiana poglądów wśród Francuzów w Północnej Afryce. Godne pożałowania stosunki we francuskiej Afryce Północnej otworzyły oczy odszczepieńcom co do tego, że ich cała zdradziecka robota służy tylko dla stworzenia z Afryki Północnej łatwej zdobyczy dla wrogich mocarstw. Różni oficerowie i urzędnicy administracyjni, i to nie tylko zwolennicy Girauda, lecz także byli gaulliści, którzy zdolali uciec z Afryki Północnej, oświadczyli, że w pierwszym rzędzie sytuacja w Zachodniej Afryce, a szczególnie w Dakarze, wstrząsnęła francuskimi dysydentami. Dakar — podkreśla się — stał się całkowicie amerykańskim miastem. Cała administracja jest obsadzona personelem amerykańskim i pracuje na wzór amerykański. Wiele ulic i placów nosi już amerykańskie nazwy, ludność musi uczęszczać na obowiązkowe lekcje nauki języka angielskiego, a kto się temu opiera, temu odbiera się kartki żywnościowe. Celem tego jest zniszczenie w jak najkrótszym czasie wszelkiego francuskiego wpływu i zmazanie wspomnień o panowaniu francuskim w Dakarze. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju sytuacja wywołała wielkie zdumienie wśród północno-afrykańskich francuskich dysydentów. Opublikowanie planu żyda Belisha, byłego angielskiego ministra wojny, który to plan polega na przekształceniu po wojnie w angielskie europejskie twierdze i dominia Francji, Belgii i Holandii, jest tym najgorszym, co mogło spotkać de Gaulle'a w czasie startu do londyńskiej podróży. Owe jawne zamiary Anglii w celu utworzenia z Francji państwa wasalnego podniecają sprzeczne zdania wśród francuskich dysydentów.

Roosevelt jest niezainteresowany polsko-sowieckim konfliktem

Przyjazd Mikołajczyka do Waszyngtonu

GENEWA. (DNB). Jak donosi korespondent specjalny Reutera, premier polskiego rządu emigracyjnego przybył do Waszyngtonu, i przywiózł ze sobą szczegółowy plan polsko-sowieckiego paktu. Mikołajczyk chce w pierwszym rzędzie przedyskutować ten plan z Rooseveltem, a następnie przekazać go do Moskwy.

Dochodzą pogłoski, że szef polskich emigrantów przybył do Waszyngtonu na specjalne życzenie Białego Domu. Jeżeli on przypadkiem w pakcie tym pokładał wielkie nadzieje, to muszą być one szybko obalone oświadczeniem zastępcy amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Stettinius'a. Stettinius mianowicie oświadczył na pewnej konferencji prasowej, że departament państwowy nie ma żadnego nowego projektu, ani nie widzi nowej możliwości w stosunku do sowiecko-polskiego zatargu. Oznacza to więc, że rząd amerykański uważa problem polski za czysto sowiecką sprawę, jak to już zostało uzgodnione w Teheranie. Dano tym samym Mikołajczykowi wyraźnie do zrozumienia, że nie może on liczyć na pośrednictwo Roosevelta w polskim konflikcie z bolszewikami, ponieważ Roosevelt, jak i naturalnie Churchill nigdy nie wysuwali żądań na korzyść polskiego rządu emigracyjnego, żądań, któreby mogły się nie podobać Kremlowi.

Bardzo ciężkie straty oddziałów desantowych

W zaciekłych walkach odrzucono, ryglowano i niszczono lądujące oddziały

Oczekuje się nowych akcji nieprzyjaciela

BERLIN. (DNB). Na północno-francuskim wybrzeżu trwają ciężkie walki z anglo-amerykańskimi oddziałami desantowymi. Nieprzyjacielskie jednostki, które wylądowały na półwyspie normandyjskim aż do Carentan, doznały bardzo ciężkich strat. Wylądowane między Carentan i Bajeux angielsko-amerykańskie jednostki spadochroniarzy, oddziały desantowe z powietrza oraz wylądowane z morza oddziały zostały po bardzo ciężkich walkach odrzucone. W obszarze ujścia Orne zaryglowano chwilowo anglo-amerykańskie oddziały desantowe. Pod ochroną ognia ciężkiej artylerii okrętowej nieprzyjaciela zaciągają tu dalsze oddziały. W rejonie na południe od Le Havre zniszczono silne jednostki nieprzyjacielskich oddziałów desantowych. Należy oczekiwać niewątpliwie nowych akcyj Brytyjczyków i Amerykanów, ale dotychczas są one jeszcze niewidoczne. Straty oddziałów inwazyjnych stale wzrastają. Walki są nadzwyczaj ciężkie, gdyż wylądowane oddziały brytyjskie i amerykańskie bardzo zaciekle bronią się i wszystko czynią, ażeby utrzymać osiągnięte już pozycje.

Dwa bataliony

angielskich i kanadyjskich spadochroniarzy zniszczono u ujścia Sekwany

BERLIN. (DNB). Szczególnie nieszczęśliwie powiodło się inwazyjnym oddziałom u ujścia Sekwany. Tu wylądowały dwa bataliony angielskich i kanadyjskich spadochroniarzy. Część z nich poleciała za daleko i wpadła zaraz w chwili lądowania w niemieckie ręce. Poszczególnych spadochroniarzy natychmiast obezwładniono.

Pierwsi jeńcy w tym rejonie walk zostali zabrani przed niemieckim bojowym stanowiskiem dywizji, przed którym oni błądzili. Wszyscy oni to młodzi ludzie, których bardzo zdziwiło takie zakończenie przedsięwzięcia. Jeden z nich powiedział: to jest początek i koniec zarazem naszego marszu na Berlin.

Owe dwa bataliony, które lądowały w zakresie działań dywizji zostały na miejscu zlikwidowane. Resztę (100 żołnierzy) zabrano do niewoli.

Prasa paryska pod znakiem inwazji

PARYŻ. (DNB). Inwazja, która wreszcie po długim czekaniu nastąpiła, we wtorek rano, znalazła, po zebraniu wszystkich możliwych wiadomości, głośne odbicie w paryskiej prasie. Znamienne jest znaczenie tych wojennych operacyj i sukcesy odpierające pierwszych dni. Mapy pokazują czytelnikom wyraźnie pole walki, a jednocześnie podkreślają fakt, że Francja stała się ponownie polem walk. Odezwy kierownika państwa marszałka Petain'a, jak i szefa rządu Lavala do francuskiego narodu, by zachował spokój i równowagę, odzwierciedlają całkowicie obraz chwili.

Komentarze przynoszą jednogłośne wrażenie, że Anglo-Amerykanie musieli zaatakować Europę na żądanie Moskwy. Inwazja wciągnęła ich do walk, które będą obfite w straty, bo Niemcy są przygotowani do najdrobniejszych szczegółów. Niemiecka armia, tak się powszechnie podkreśla, broni na francuskim wybrzeżu Rzeszy Niemieckiej i jednocześnie Europy. Wszystkie gazety podkreślają wiarę w siłę uderzeniową niemieckich oddziałów nawet w następstwie dalszych lądowań w innych punktach wybrzeża.

Roosevelt o Rzymie

GENEWA. (DNB). Prezydent Roosevelt w swym przemówieniu radiowym zajął stanowisko względem opuszczenia Rzymu przez wojska niemieckie. Wywody jego nie cechował ten ton entuzjastyczny, jaki towarzyszy prasie anglo-amerykańskiej w związku z zajęciem Rzymu. Wręcz przeciwnie, Roosevelt nazwał rzeczą nieroztropną przecenianie militarnego znaczenia zajęcia Rzymu. Słuchaczom swym dał on do zrozumienia, że zajęcie Rzymu dało bardzo mało i że oczekuje się jeszcze na bardzo ciężkie i gwałtowne walki. W każdym razie nie może być mowy o tym, że Niemcy już osłabły. Jeżeli Roosevelt powiedział, że zajęcie Rzymu dokonano „we właściwym czasie", kiedy anglo-amerykańskie wojska przygotowują się „do dalszego uderzenia na zachodnią Europę" i jeżeli ostrożnie przygotował swych słuchaczy na to, że alianci dokonać jeszcze powinni „długotrwałych wielkich wysiłków i stoczyć gwałtowne walki", walki, które związane będą z wielkimi ofiarami, to możemy zapewnić prezydenta w obliczu rozpoczętej pod naciskiem Moskwy inwazji, że ofiary, które zapłaci USA i Anglia jako nagrodę dla Moskwy, będą bardzo krwawe.

Król Wiktor Emanuel abdykuje

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi Reuter z Nowego Jorku, komunikat Associated Pressu doniósł z anglo-amerykańskiej głównej kwatery w Neapolu, że król Wiktor Emanuel w poniedziałek po południu podpisał rozporządzenie, w którym zrzekł się on swych pełnomocnictw i przekazał je rządowi włoskiemu. Wkrótce po tym Associated Press doniosła z Neapolu, że Wiktor Emanuel formalnie podpisał dokument, według którego przekazuje on swe uprawnienia Umbertowi.

W tym samym czasie opublikowała moskiewska agencja „Tass" kategoryczną wiadomość, którą otrzymała z Algieru, że włoski król Wiktor Emanuel przekazał tron na rzecz swego syna, księcia Piemontu.

BERLIN. (DNB). W rejonie walk pod Witebskiem podjęli bolszewicy w poniedziałek kilka silnych ataków, które zostały krwawo odparte. Na południowy wschód od miasta zaatakowali bolszewicy w sile 600 żołnierzy, zostali jednak odparci i ponieśli straty. Około 200 bolszewików poległo przed niemieckimi stanowiskami. W innym miejscu tego odcinka bojowego został karabinami zestrzelony sowiecki samolot. Wzięto do niewoli majora sow.

Orędzie komendantów dywizyj wojska republikańskiego do Duce

BERLIN. (DNB). Komendanci dywizyj wojska republikańskiego, które znajduje się w Niemczech na przeszkoleniu, wystosowali do Duce następujące orędzie:

Duce. Wydarzenia, które tak silnie dotknęły udręczoną ojczyznę, należą do przeszłości. Były one tragicznym następstwem zdrady. My tworzymy historię przyszłości. My jesteśmy wybawcami, którzy się do swego czynu przygotowują. Im bardziej głęboka jest przepaść, którą musimy pokonać, tym spokojniejszą i bardziej zdecydowaną jest nasza wola. Każdy moment naszego silnego i pilnego czuwania zbliża nas do rozpłaty i zwycięstwa nad wrogiem. Tutaj, w kraju naszego wielkiego sprzymierzeńca, przygotowujemy potężną broń i wier ne serca.

Dla Rzymu, dla Duce przywrócimy Włochom sławę oręża włoskiego a dla narodu włoskiego bezpieczeństwo jego przyszłości.

„Gdzie są kierownicze osobistości?"

„Nic nie jest rzeczą bardziej uderzającą i przygnębiającą, jak brak osobistości kierowniczych, który odczuwa się w całej tragicznej historii zachodnich demokracji" — do takiego wniosku dochodzi US-amerykański dziennikarz Stanton Coblenz w czasopiśmie „Free World" na marginesie omawiania ubóstwa charakterów i braku celowości polityków Anglii i Ameryki w dobie obecnej. Ten fakt, że Anglia i Ameryka uważa dzisiaj Churchilla i Roosevelta jako miarodajne postacie w kierownictwie wojennym aliantów, ma ło albo wcale nie zmieni tego obrazu, gdyż obaj nie mają jako tako zdolnych głów w około siebie. Przede wszystkim jednak decydującą rzeczą jest to, że ani jeden ani drugi dotychczas nie dał gwarancji albo jakiegoś dowodu na to, iż podczas pokoju posiadać będzie istotną zdolność do kierownictwa. Stanton Coblenz przeszedł następnie do omawiania innych miarodajnych ludzi Anglii, którzy w ostatnich 25 latach wysunęli się na czoło i oświadczył, że brytyjscy premierzy jak Baldwin i Chamberlein byli na poziomie tylko subiektów sklepów towarów kolonialnych i można ze spokojem nieudolne rządy innych demokratycznych krajów zabalsamować w piramidach. Nie mniej ostry wyrok wydał amerykański dziennikarz na rozmaite sprzymierzone z Waszyngtonem i Londynem rządy wygnańcze. Jeżeli się im przypatrzy, tak oświadczył on, to ciężko jest powiedzieć o tych ludziach jako o „homo sapiens".

W podobny sposób występuje w tej sprawie także wielki amerykański tygodnik „Liberty" w swym ostatnim wydaniu majowym. Nie ktoś pośledniejszy, ale sam wydawca tygodnika, Paul Hunter stwierdza w swym naczelnym artykule, że kierownicy mężowie polityki amerykańskiej są pod względem duchowym całkowicie ubodzy. Podczas ostatnich dziesięciu lat — tak oświadczył Hunter — rząd Roosevelta i ludzie, którzy znajdowali się w tym rządzie i poza nim, nie wykazali światu ani jednej nowej idei, który pod jakimkolwiek względem była korzystna dla Ameryki i Amerykanów. Skoro z zaczarowanego worka New Deal'u właśnie w pierwszych latach rządów Roosevelta wysypano masy reklam, które nie otrzymały spodziewanego podziwu, to już następnie niczego więcej nie uczyniono. Jedyną ideą, jaka owładnęła rząd amerykański, jest bezmyślna i nawet obłąkana rozrzutność pieniędzy, a w Waszyngtonie chwyta się rozpaczliwie nadziei, że przynajmniej po tej wojnie dojdzie się do jakiejś pomyślności. Ten jednak gmach marzeń w przyszłości rozpaść się musi w ponure gruzy i wówczas przekona się świat o nieudolności i bezduszności ludzi, którzy dzisiaj dyrygują w Ameryce.

Wzrastający antysemityzm w Kanadzie

GENEWA. (DNB). Angielskie czasopismo żydowskie „Jewish Cronicle" skarży się na postępy antysemityzmu w Kanadzie. Przede wszystkim w prowincji Ontario wrogi nastrój przeciw żydom silnie wzrósł. Obecnie parlament Ontario został zmuszony (!) wprowadzić ustawę, która karze wszelkie demonstracje antyżydowskie. W kraju natomiast w toku są dalsze silne dążenia, ażeby powstrzymać żydowską imigrację do Kanady. W tym celu też wystosowano do parlamentu związkowego i do rządu związkowego petycję, podpisane przez setki tysięcy Kanadyjczyków.

Biały Dom pokazuje co znaczy polityka „dobrego sąsiedztwa"

Wyposażenie w broń rewolucyjnych elementów w Ameryce Południowej

GENEWA. (DNB). Na konferencji prasowej w Białym Domu oświadczono, że Stany Zjednoczone dostarczyły w formie dzierżaw i pożyczek czołgi i inny ciężki sprzęt wojenny rewolucjonistom dwu co najmniej republik południowo-amerykańskich. W sferach południowo-amerykańskich oświadczenie to wywołało wielką sensację. Oświadczają, że popieranie elementów rewolucyjnych przez Stany Zjednoczone znane jest wprawdzie od dawna, lecz rzadko kiedy otrzymano tak dokumentaryczny dowód tego, jakim celom w pewnych okolicznościach służą dostawy na podstawie ustawy o pożyczkach i dzierżawach. Fakt, że Stany Zjednoczone zwolenników swoich w Ekwadorze wyposażyły w broń i materiał wojenny przeciwko własnemu prawowitemu rządowi, rzuca bardzo charakterystyczne światło na politykę „dobrego sąsiedztwa", proklamowanego przez Roosevelta.

Dalej mówi się, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż Ameryka Łacińska po wojnie całkowicie uzależniona zostanie od Stanów Zjednoczonych. Celem Waszyngtonu jest osadzić we wszystkich republikach Ameryki Łacińskiej od Rio Grande aż do Kap Horn powolne sobie rządy marionetkowe a następnie wziąć pod swą kontrolę cały kontynent przy pomocy rozmaitych wielkich baz lotniczych i morskich na wybrzeżu południowo-amerykańskim. Wykończenie nowego wielkiego portu lotniczego u ujścia Rio Plata na terytorium republiki Urugway stanowi nowy krok na tej drodze. W ten sposób zapewniły sobie Stany Zjednoczone kontrolę nad tą gospodarczo tak bardzo ważną drogą wodną.

Polityka zagraniczna Anglii zdąża do sowieckiego magnesu

BUKARESZT. (DNB). W związku z debatą na temat polityki zagranicznej w izbie gmin stwierdza rumuńska gazeta „Universul" całkowite fiasko brytyjskiej polityki zagranicznej. „Jest rzeczą zupełnie oczywistą — pisze gazeta — że atmosfera, w której rozwija się dyplomatyczna aktywność Wielkiej Brytanii, nie jest czysta, przede wszystkim z powodu trudności zjawiających się przed rządem brytyjskim, gdy chodzi o znalezienie definitywnej linii angielskiej polityki zagranicznej. Polityka ta zdąża do sowieckiego magnesu".

Blok obojętności i braku wiary

Biskup angielski zna swoje owieczki

SZTOKHOLM. (DNB). Churchill wspominał w ostatniej swojej mowie znowu o „chrześcijańskim" duchu i „misji światowej" narodu angielskiego w obecnej wojnie. Biskup z Chelmsford jest innego zdania. Określił on, jak pisze „Times", pogląd, jakoby Anglicy byli na prawdę chrześcijańskim narodem, jako obłudę. Wprawdzie przemądrzali ludzie zawsze utrzymywali, że naród „przynajmniej w głębi serca" jest religijny. W to on jednak wcale nie wierzy. Nie mógł się też on przekonać o słuszności pogawędek, jakoby żołnierze i marynarze „przepełnieni byli uczuciami religijnymi". Wręcz przeciwnie kościół staje wobec bloku obojętności i braku wiary.

Planuje się założenie „Arabskiej ligi"

w celu usunięcia grożącego Palestynie niebezpieczeństwa

ISZMIR. (DNB). W Jaffie w arabskiej izbie handlowej miały miejsce obrady arabskich polityków w Palestynie, w których wzięli udział przedstawiciele partii obrony, bloku partyjnego, niezależnych i bezpartyjnych, w celu omówienia założenia „Arabskiej ligi" mającej na względzie obronę przed grożącymi Palestynie niebezpieczeństwami.

W wygłoszonych mowach żądano między innymi, żeby Arabowie dłużej nie polegali na mocarstwach zachodnich, lecz żeby zjednoczyły się wszystkie arabskie kraje i że powinny one wziąć na siebie odpowiedzialność za narodowy los Palestyny. Po zjednoczeniu się partyj Palestyny powinny być wysłane poselstwa do Egiptu, Iraku, Hedżasu, Syrii, Transjordanii i Jemenu. Między innymi w szczególności został uczczony król Ibn Saud jako orędownik arabskiej sprawy w Palestynie, oraz wyrażono nadzieję, że będzie on popierał arabskie stanowisko w zagadnieniach naftowych.

Przymusowe wcielenie Ukraińców do armii sowieckiej

LWÓW. (DNB). W miejscowościach ponownie zajętych przez Sowiety zabrano gwałtem do służby wojennej pozostałą ludność męską od 15 do 60 lat bez żadnych wyjątków. Zmobilizowanych Ukraińców wysłano przeważnie na czołowe linie frontu bez najmniejszego przygotowania wojennego i wystarczającego uzbrojenia.

W liniach pozafrontowych umieszczono komsomolców pod przewodnictwem dowództwem żydów, polecając im natychmiast rozstrzeliwać unikających walki. Zbiegowie ukraińscy jednogłośnie donoszą, że tym sposobem prowadzą bolszewicy celowe wytępienie narodu ukraińskiego, gdyż straty w oddziałach frontowych sowieckich są zastraszająco wielkie.

Katedra w Rouen jest już tylko kupą okopconych gruzów

(DNB). Dzienniki paryskie podają liczne zdjęcia z Rouen, szczególnie mocno zbombardowanej katedry. W depeszach swych gazety zaznaczają współpracę francuskiej straży ogniowej z niemiecką załogą przy ratowaniu resztek katedry.

„Matin" podkreśla, że ci wielkodusznі zbawcy walczyli z ogniem wszyscy razem zjednoczeni w niezrównanym dziele humanitarnym. Z nadejściem świtu udało się przytłumić ogień, lecz z całej katedry została tylko kupa okopconych gruzów.

Kilka dzienników umieściło jednocześnie przy zdjęciach z Rouen również zdjęcia palącej się katedry w Berlinie z zaznaczeniem, że obydwa te gmachy są ofiarami bombardowania anglo-amerykańskiego. „Petit Parisien" powiadamia z Rzymu, że w piątek około godz. 18 lekkie bombowce anglo-amerykańskie nanowo obrzuciły bombami południowe dzielnice miasta.

PARYŻ. (DNB). W związku z nowym anglo-amerykańskim atakiem lotniczym na Rouen piszą gazety paryskie, że „Anglicy wznieśli w sercu miasta Joanny d'Arc nowy stos". „Co za straszliwa zbrodnia, pisze „Paris Soir", z pyszałkowatości i nienawiści ku wszystkiemu, co nie jest angielskie, przemienić klejnot wśród miast francuskich w kupę gruzów. Jeśli ty można mieć nadzieję, że kiedy nastąpi pokój, to żaden Anglik ani Amerykanin nie odważy się przekroczyć bram Rouen bez narażenia się na niebezpieczeństwo zlynczowania, przyniosłoby to ulgę w chwilowym cierpieniu". A „Paris Midi" pisze: „Czy wiecie bandyci angielscy i amerykańscy, że kredyt, który posiadaliście dotychczas wśród pewnych Francuzów, nie tylko zmniejsza się. Dzisiaj Francuzi uważają was za to, czem jesteście istotnie, nianowicie za podstępnych przestępców".

Bandy komunistyczne na Bałkanach

straciły w jednym dniu 674 zabitych

BERLIN. (DNB). Komunistyczne bandy na zachodnich Bałkanach straciły w górach w środkowej Słowenii w ubiegłym tygodniu w jednym tylko dniu 674 zabitych.

„Czangkaiszek jest winien śmierci miliona Chińczyków"

Oświadczenie Chin narodowych

NANKING. (DNB). Rzecznik przy chińskim rządzie narodowym wezwał w niedzielę w skierowanym do Czangkaiszeka przemówieniu radiowym do zastanowienia się, że ciąży na nim wina za ofiary życia miliona Chińczyków przy obronie anglo-amerykańskich baz w Azji Wschodniej. Gdyby Czangkaiszek nie przyjął na siebie roli, popierającej Anglików i Amerykanów w wyciąganiu kasztanów z ognia, to Japonia nigdyby nie wysyłała swych armii do Chin. Rzecznik przedstawił katastrofalne następstwa obecnej japońskiej kampanii w Chinach centralnych dla rządu Czungkingu. Czungking jedynie tylko w prowincji Honan stracił 40 do 50000 dobrze wyszkolonego żołnierza.

Następnie oświadczył mówca, że Japonia wobec Chin przyjęła sprawiedliwą i wielkoduszną postawę. Polityka Japonii wobec Chin stwarza drogę całkowitej niezależności kraju i uwolnienie od anglo-amerykańskiego panowania. Obecne japońskie operacje skierowane są nie przeciwko narodowi chińskiemu, ale przeciw Anglii i Ameryce. Czungking potrzebuje teraz nie broni, amunicji lub pożyczek, ale moralnej siły, która wytknie Chinom drogę w historii świata.

Orfeusz i jego wyznawcy

Studium z historii duszy ludzkiej

Gdy wieść o śmierci Zbawiciela i Jego zmartwychwstaniu rozpowszechniała się wśród świata rzymskiego, przysłuchiwała się temu nowemu posłannictwu Mesjasza część ludzkości co żyła niezliczonymi wyobrażniami wiary, po części starożytnymi, a częściowo nowoczesnymi. Wśród tych ostatnich wierzeń żadne nie było tak zbliżone do chrześcijaństwa, jak nauka wyznawców Orfeusza, pochodząca od tego greckiego pieweу i zwiastuna o Bogu.

Któż więc jest tym tajemniczym prorokiem o mianie „samotnika", o którym istnieje tak wiele budzących podziw legend jako o tym, co zstąpił do otchłani, żeby później wrócić na ziemię i imieniem którego jest zatytułowana cała literatura dzieł poświęconych udoskonaleniu? Postać Orfeusza jest starszą, niż wojna trojańska, a więc pochodzi jeszcze z czasów o przeszło tysiąc lat przed erą chrześcijańską. Ogólnie znaną jest wyobrażana na licznych obrazach legenda, jakoby on za pomocą swego śpiewu i gry na lutni wzbudzał zachwyt u skał, drzew i dzikich zwierząt. Podobizny Orfeusza w katakumbach chrześcijańskich świadczą o tym, że wyznawcy jego przechodzili na wiarę Chrystusa. Takie wyobrażenia plastyczne znaleziono też i na ziemi niemieckiej, jak to było w Rottweilerze i Rottenburgu. Orfeusz przedstawiony jest tam, na wzór Chrystusa w postaci dobrego pasterza. Zgromadzone celowo dookoła niego dzikie bestie mają w przenośni oznaczać poskromienie namiętności ludzkich przez naukę tego proroka.

Bóg ten, o przyjściu którego prorokuje Orfeusz — jest to Dyonizos, od niepamiętnych czasów czczony u ludów Tracji w Grecji. W zaraniu jego młodości przekazał mu Jowisz panowanie nad światem, lecz złośliwi tytani napadli na młodego boga, rozszarpali go i zjedli jego ciało, prócz serca. Z tego uratowanego serca narodził się Dyonizos. A Dyonizos Cagreusz, tak okrutnie rozszarpany, wraca już znowu do życia jako bóg zbawienia, Dyonizos Lizeusz. Zaś sprawców tej zbrodni spala Jowisz ciosem pioruna na popiół, z którego już powstaje nowy ród ludzki. W tym podaniu ukryty zniszczenia wierzenia w boga dyonizyjskiego z pierwiastkiem szatańsko-tytanicznym. Dualizm ten był dla świata hellenistycznego czymś nowym, obcym i podniecającym.

Nauka Orfeusza jest pierwszą, zaznaczającą istnienie głuchej walki pomiędzy dobrem a złem, — ludzkością, jako uosobieniem grzechu pierworodnego, a życia będącego przygotowaniem się do śmierci i do zmartwychwstania. Wyznawcy Orfeusza dążą do zbawienia duszy od piekła i potępienia. Ciało, według ich nauki, jest tylko doczesnym siedliskiem duszy i z niego ona powinna wyzwolić się.

Oczyszczeniu i zbawieniu ludzkości pomagają przepisy ascetyzmu, m. in. zabraniające spożywanie mięsa. Stosowana zarazie tylko zewnętrznie pogłębiła się z czasem asceza aż do wymogów uzdrowienia ducha — czyli katartyki. Katartyka Orfeusza najzupełniej odpowiada chrześcijańskiej tezie: „czyńcie pokutę, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie". Wyznawcy Orfeusza trzymali się wierzenia, że przez miłe Bogu przeobrażenia można osiągnąć nadzieję zmartwychwstania ku życiu wiecznemu. Obowiązująca formułka czcicieli Orfeusza o przejściu do wiecznego szczęścia i doskonałości bytu na drugim już świecie brzmiała. „Dusza ma zapadła we wszechbycie, jak pył w mleku". Mówią o tym znalezione złote tabliczki, t. zw. paszporty dla zmarłych, kładzione wyznawcom Orfeusza do ich grobu z umieszczoną na nich modlitwą o przychylne przyjęcie zmarłego na tamtym świecie.

W uświęceniach dyonizyjskich, jakie postanowił Orfeusz, wskazywano wierzącym drogę do zbawienia, polegającą na naśladowaniu ich boskiego zbawiciela po jego drodze męczeńskiej. I dlatego też, jeżeli bóg zmartwychwstał, gdy umarł śmierć, to i jego wierni również odniosą nad nią zwycięstwo. Skoro bóg zmartwychwstał, więc i wszyscy wierzący w niego nie będą potępieni, a dostąpią życia wiecznego. Wiara w zmartwychwstanie wyrażało się tu w postaci wędrówki dusz. I dlatego dusza ludzka przeżywa swe odrodzenie w wielokrotnych ucieleśnieniach dopóty, aż już po zupełnym odpokutowaniu za grzechy dojdzie wreszcie do wiecznego życia w przybytku swej ojczyzny niebiańskiej.

Tylko ten, kto poświęcił się temu mistycznemu i wdł życie w czystości według nauki Orfeusza, ten mógł oczekiwać sądu ostatecznego w nadziei, że jego dusza zostanie ochroniona od kar piekielnych i odrodzenia w ciele napiętnowanym winami i że ona nazawsze wróci do swego boskiego pierwotnego pochodzenia. Orfeuszowski obyczaj chrztu zmarłych skutkiem którego otrzymał uświęcenie człowiek żyjący zamiast zmarłego, istniał w dalszym ciągu jako instytucja chrześcijańska wśród gminy naśladowców św. Pawła w Koryncie. W chrześcijaństwie pozostało wiele z ducha nauki Orfeusza, tworzącej jakby najżywszy związek pomiędzy światem starożytnym a okresem nowej ery. Gdzie nauka Orfeusza była najwięcej rozpowszechniona, to jest: w Grecji i Włoszech Dolnych oraz w krajach Pontyjskich, Małej Azji i Egipcie, tam i tu musieli

W walce z wojskami inwazyjnymi!

Łodzie torpedowe przeprowadziły pierwsze uderzenie obrony. Zniszczono silne oddziały nieprzyjacielskich dywizyj desantowych. Na północ od Caen zniszczono 35 czołgów brytyjskich. Zacięte walki na wybrzeżu między Cherbourgiem a Le Havre

BERLIN. Zapowiadany przez całe tygodnie trwające bombardowania umocnień i dróg komunikacyjnych atak Brytyjczyków i Amerykanów na wybrzeże północnej Francji nastąpił o wczesnych godzinach rannych 6 czerwca. Niedługo po północy dostrzeżono koło Trouville, koło Caen i na północno-wschodnim wybrzeżu półwyspu normandzkiego wielu spadochroniarzy i żaglowce z ciężarami. Równocześnie nastąpiły gwałtowne ataki lotnicze na najważniejsze miejsca na wybrzeżu między Cherbourgiem a Le Havre, oraz na odcinku Calais—Dunkierka. Zaalarmowana natychmiast obrona wybrzeża ostrzelała spadochroniarzy już podczas lądowania i w kontratakach zniszczyła silne oddziały stale powiększających się wojsk spadochroniarskich. Inne grupy zniszczone zostały przez eksplodujące miny. Podczas tych nadzwyczaj obfitych w straty dla przeciwnika walk zbliżyły się liczne łodzie desantowe do wybrzeża między ujściem Orne i Vire. O świcie dostrzeżono silny zespół floty na wodach na zachód od Le Havre. Pod osłoną pancerników, krążowników i kontrtorpedowców z obydwu flank zebrały się w zatoce Sekwany liczne łodzie desantowe wszelkiego rodzaju i różnej wielkości. Niemieckie łodzie torpedowe zaatakowały zdecydowanie owe skupienia statków. Gdy te łodzie się zbliżały, usiłowały nieprzyjacielskie siły zbrojne zakryć się sztuczną mgłą. Pomagały im w tym eskadry lotnicze, rozścielające grube ławice mgły z lotu nurkowego wokół statków. Mimo to łodzie niemieckie wystrzelały swoje torpedy i całą amunicję artyleryjską na gęsto ścieśnione statki, ciężko z nich kilka trafiając. Później powróciły one wszystkie do swej bazy celem uzupełnienia amunicji.

W innych miejscach zatoki Sekwańskiej stoczyły również łodzie strażnicze skuteczną walkę z przeciwnikiem. Wskutek ognia zaporowego bateryj przybrzeżnych zatonęły dalsze okręty, w tej liczbie jeden większy okręt wojenny.

Artyleria okrętów nieprzyjacielskich odpowiedziała na ogień, ostrzeliwując granatami burzącymi i dymnymi fortyfikacje. Granaty tak samo jak zrzucane na bunkry bomby pozostały bez skutku. Tymczasem toczyła się dalej walka z brytyjskimi spadochroniarzami w rejonie Caen i z oddziałami amerykańskimi koło Carentan. Przy tym już w tych pierwszych godzinach wpadło wielu jeńców w ręce niemieckie. Dla odwrócenia uwagi obrony zrzucały brytyjskie samoloty na wschód od Orny manekiny wielkości człowieka, wypełnione materiałem wybuchowym. Manewr ten w porę został rozpoznany. Nad strefą walk krążyły bez przerwy eskadry samolotów nieprzyjacielskich i bombardowały fortece przybrzeżne i węzły kolejowe i drogowe w rejonie między Le Havre a Cherbourgiem. Lecz tak samo bez przerwy grzmiały salwy bateryj z niemieckiego wału atlantyckiego oraz działa niemieckich dywizyj. Już wnet po rozpoczęciu akcji można było skonstatować, że Brytyjczycy i Amerykanie skierowali swe główne uderzenie najpierw na rejony Caen, Carentan i Cherbourg. Pod osłoną masowo zrzuconych bomb i ciężkiego ognia artylerii okrętowej doprowadzał nieprzyjaciel słabe posiłki, a w niektórych miejscach również czołgi swoim zrzuconym z powietrza i wysadzonym ze statków na ląd oddziałom między ujściem Orne i Vire oraz na wschodnim brzegu półwyspu normandzkiego. Lecz w tych też miejscach nastąpiły niemieckie kontruderzenia. Po obydwu stronach Cherbourga oddziały spadochroniarzy nieprzyjacielskich zostały rozbite zanim zdołały się uformować do walki. Wysokie krwawe straty poniósł przeciwnik przede wszystkim w rejonie Caen, gdzie Brytyjczycy rzucili wielką ilość łodzi szturmowych i przesłonięte mgłą strome wybrzeże usiłowali sforsować przy pomocy drabin szturmowych. Wskutek ognia zapor. przed wybrzeżem i ognia obrony zniszczonych zostało wiele łodzi i tylko wśród ciężkich strat zdołał nieprzyjaciel wysadzić część swoich czołgów na ląd. W kontrataku zniszczono tutaj już do południa na wąskim odcinku 35 nieprzyjacielskich czołgów.

Na całym odcinku wybrzeża między Cherbourgiem a Le Havre są walki w pełnym toku. Dalsze częściowe działania nieprzyjacielskie skierowane są na wyspy w Kanale, mianowicie na Jersey i Guernsey. Nowe silne zespoły okrętów zbliżyły się przed południem również do wybrzeża między Calais a Dunkierką. W ten sposób rozpoczęła się wielka rozprawa orężna u wybrzeży północnej Francji. Zastała ona wszędzie żołnierzy niemieckich w pogotowiu.

Dla naszego kraju otworzyły się nowe możliwości

Prasa holenderska ku uczczeniu czterolecia urzędowania Seyss-Inquarta

HAGA. (DNB). Cała holenderska prasa poświęca swoje wstępne artykuły Reichsministrowi dr. Seyss-Inquartowi, który przed czterema laty objął urząd Reichskommissar'a zajętych ziem holenderskich. Prasa zwraca uwagę na duże znaczenie, jakie mają dla Holandii te cztery lata zarządu cywilnego.

Ze względu na wydaną w tym dniu książkę p. t. „Czterolecie Reichsministra Seyss-Inquarta w Holandii — Zbiór mów". pisze gazeta „Nieuwe Rotterdamsche Courant": W okresie tych czterech lat wiele zmieniło się w Holandii. Kierunek, w którym się szuka nowych dróg, wskazuje na przyszłość, której konieczność uzasadnia wspólna opinia publiczna.

Haska gazeta „Ochtendblatt" pisze: W tych czterech latach otworzyły nam liczne urządzenia i przedsięwzięcia w dziedzinie gospodarczej, socjalnej i kulturalnej nowe, szerokie możliwości. Wszystkie przedsięwzięcia były jednak nieco ograniczone stanem wojennym i stały pod znakiem ostatecznego, zwycięskiego zakończenia wojny, które ma być początkiem nowej Europy.

Obwieszczenie

w sprawie płacenia przymusowych składek ubezpieczeniowych od ognia

Na podstawie zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego i Generalkommissar'a w Kownie oznajmiam co następuje:

Składki ubezpieczeniowe za rok 1944 za podlegające w Okręgu Wilno—wieś przymusowemu ubezpieczeniu od ognia budynki winni wpłacić dłużnicy do 30 czerwca 1944 we właściwych inspektoratach powiatowych Litewskiego Zarządu Ubezpieczeń, bez specjalnego wzywania w poszczególnych wypadkach do zapłaty. Litewski Zarząd Ubezpieczeń nie jest obowiązany ściągać składki przez swych przedstawicieli. Chodzi tutaj o następujące inspektoraty powiatowe:

Inspekcja Powiatowa Litewskiego Zarządu Ubezpieczeń w Wilnie, Jogailostr. 14; w Święcianach; w Trokach; w Ejszyszkach; w Oszmianie; w Michaliszkach (powiat Świr).

Jeśli chodzi o podlegające przymusowemu ubezpieczeniu od ognia budynki, za które składki nie zostaną wpłacone do 30 czerwca 1944 to Litewski Zarząd Ubezpieczeń w wypadku powstania szkody wolny jest od obowiązku odszkodowania i wszelkich innych obowiązków, jakie musiałby spełnić na podstawie ogólnych warunków ubezpieczeniowych. Jeśli należna składka wpłacona zostanie po 30. 6. 1944, to ochrona ubezpieczenia rozpoczyna się dopiero po upływie 4 tygodni od dnia dokonanej wpłaty.

Prawo Zarządu Ubezpieczeniowego traktowania zalegających składek jako publicznej należności pieniężnej (§ 7 punkt 5 ogólnych przepisów ubezpieczeniowych) pozostaje nienaruszone. Gdy nastąpi ściągnięcie, to ochrona ubezpieczenia powstaje w cztery tygodnie od dnia wpłaty.

Wilno, 6 czerwca 1944.

Gebietskommissar Wilna—Land
podp. WULFF.

Amerykańskie kobiety obawiają się o swoich mężów

Brak cierpliwości i troska po obu stronach Atlantyku

LIZBONA. Publiczne rozmowy w stanach Illinois, Michigan, Indiana i Wisconsin, obejmujące zagadnienia drugiego frontu, zdradzają ponury ton — oświadcza „New York Times". — Rodzice, żony i narzeczone są świadome niebezpieczeństwa, które oczekuje ich synów i mężów na wybrzeżu Francji lub Holandii. Troski ich jeszcze bardziej się spotęgowały wskutek ostrzeżeń czołowych osobistości wojskowych, że należy się liczyć ze stratą ponad miliona ludzi w zabitych i rannych. W każdym wypadku na Środkowym Zachodzie charakterystyczny jest zanik nadziei co do tego, że Niemcy będą mogły być zwyciężone w niedługiej przyszłości.

Równocześnie z tymi pełnymi zwątpienia rozważaniami o widokach inwazji, gromadzą się w amerykańskiej prasie artykuły, które usiłują ocenić niezachwiane morale wojenne i dobroć niemieckich żołnierzy. Końcowym rezultatem tych opinii jest wciąż jeszcze ostrzeżenie, że wojna w Europie w przeciwieństwie do postanowień w Teheranie może jeszcze o wiele dłużej potrwać, aniżeli to postanowiono przy zielonym stoliku w czasie konferencji. „Niemiecki żołnierz w 1944 r. jest prawdziwym i zaciętym bojownikiem" — oświadcza „Washington Post" — Pogląd ten podzielają również wysokie wojskowe czynniki w USA, które musiałyby jeszcze dodać, że żołnierz niemiecki również w trakcie defenzywy wybitnie walczy. Pomimo postępów lotnictwa, do rozstrzygnięcia zostanie zmuszona piechota. Samoloty i czołgi są [illegible] ącą zniszczenie [illegible] ota musi zdobywać teren i utrzymać go. Wygląda więc to tak — oświadcza „Washington Post" — że z wieloma nadziejami rozpoczęta przez Anglo [illegible] powietrzna przeciw Europie „w końcu zostanie obrócona w niwecz".

(„Königsberger Allg. Zeitung")

Seria wybuchów w Anglii

SZTOKHOLM. (DNB). „Daily Mail" pisze, że brytyjskie ministerstwo wojny i zaopatrzenia oraz ministerstwo transportów wojennych jest bardzo zaniepokojone z powodu szeregu większych wybuchów, które wydarzyły się w Anglii w ubiegłym tygodniu. I tak eksplozja w Essex zrównała części pewnego miasta z ziemią, podczas zaś innego wybuchu w fabryce amunicji znajdującej się na zachodzie Anglii większa liczba robotników i robotnic została zabita lub odniosła rany. Dalej znacznie ucierpiało pewne miasto we wschodniej Anglii, gdy na dworcu kolejowym tego miasta wyleciał w powietrze pociąg z amunicją.

Wszystkie te wybuchy nastąpiły w ciągu czterech dni i wzbudziły w społeczeństwie silne zaniepokojenie.

Wszystko co stworzyła Anglia jest liche

GENEWA. (DNB) Korespondent wychodzącego w Chicago czasopisma. „Daily News", Leland Stowe, wydał książkę pod tytułem „The shall not sleep", w której opisał swoje przeżycia w Burmie i w Chinach. O tej książce powiadamia czasopismo „Asia and the americans". Podaje ono, że stosunki na Drodze Burmańskiej, po której mają być wysyłane towary do Czungkingu, są wprost niemożliwe. Anglicy popełniają jeden błąd po drugim, pisze Stowe, to zaś co oni tworzą jest liche. Nie lepsze jest także prowadzenie się Chińczyków. Są przekupni, a ich spekulacja osiąga najwyższe granice. Jednocześnie duszą wszelką krytykę prasową. Za to, że Droga Burmańska nie funkcjonuje ponoszą w pierwszym rzędzie winę Anglicy.

znajdować się pierwsi chrześcianie wśród większości byłych wyznawców orfeizmu. W czasach pierwszych wieków chrześcijaństwa, częstokroć ludzie nie uświadamiali sobie, czy są oni chrześcjanami, czy też poganami, tak bowiem nieścisłe były granice ich pojęć religijnych.

Pod wpływem nauki Orfeusza znajdowali się najwięksi poeci i myśliciele kultury klasycznej, a przede wszystkim ów potężny duch co łączył naukę matematyki, muzyki i mistyki w pewien światopogląd o niezmiernej głębi — mianowicie Pytagoras z Samasu. Założył on we Włoszech Dolnych sektę pitagorejczyków, zwolennicy której przyłączyli się do orfeuszowskich gmin wyznaniowych. A niemniejszy od Pytagorasa Platon wykazuje w swej nauce wyraźnie wpływ [illegible]eusza na wierzenie w grzech [illegible]orodny, wędrówkę dusz i sąd ostateczny. Pod wpływem orfiki znajduja się Emp[illegible] Pindar i wielcy Tragicy, poza tym Wergiljusz, najbardziej zbliżony do chrześcijaństwa z poetów pogańskich, dalej jeszcze gnostycy ze swym odrębnym systemem rozmyślania, Dante w swych opisach piekła, humaniści, Lessing, Hölderin, Rilke i z całą potęgą swego greckozachodnioeuropejskiego światopoglądu — Goethe, co dał najpiękniejszy wyraz nauce Orfeusza w swych utworach: „Prastare myśli Orfeusza", w „Umrzyj i odródź się" oraz w myśli przewodniej do drugiej części Fausta („Uratowany jest szlachetny twór ducha od złego świata"). A w „sonetach do Orfeusza" Rainer Maria Rilke stworzył utwór poetycki poświęcony nowemu zwiastowaniu panteizmu Orfeusza. W odgłosach przyrody pełno jest boskiego echa i jest to boską pieśnią poety, co zharmonizował przemijające „być" z wiecznym istnieniem duszy ludzkiej.

(Dr. Claus Schrempf).

—o—

ZE SPORTU

Rewanż piłkarski Wilno—Wehrmacht

Staraniem Wileńskiego Rejonowego Urzędu Sportowego dziś, we czwartek 8 czerwca r. b. o godz. 17.15 na stadionie sportowym na Pióromoncie rozegrany zostanie mecz rewanżowy piłki nożnej między drużyną Wilnian a Wehrmachtem Pierwsze tegoroczne spotkanie drużyny wileńskiej tylko przy szczęśliwym zbiegu okoliczności zakończyło się zwycięskim stosunkiem 3:2. Mecz ten udowodnił, że siły przeciwników były równe, a więc zwycięstwo Wilnian nad drużyną Wehrmachtu zawdzięczać należy szczęściu, bowiem dwie bramki dla Wilnian zdobył p. Cenfeldas silnymi i celnymi strzałami karnymi udowadniając, że nawet tak dobrego bramkarza Wehrmachtu, który pokazał na meczu klasycznie ładną grę — można pokonać.

Mecz rewanżowy między wspomnianymi drużynami sportowymi już od dawna jest przez miłośników sportu oczekiwany, lecz ze względu na rozpoczęte rozgrywki o mistrzostwo Okręgu Litewskiego i brak czasu, nie miał dotychczas miejsca.

Drużyna Wehrmachtu ukaże się tym razem na boisku w znacznie silniejszym składzie niż poprzednio, gdy była częściowo zdekompletowaną i jak się zdaje, przedstawi się jako bardzo niebezpieczny przeciwnik.

Kandydaci drużyny wileńskiej są następujący: Rączka I, Rączka II, Parkitny M., Grabażius, Paszkiewicz, Szlyżius, Djokaitis, Dobrowolski, Urban, Liutkiewiczius, Cenfeldas, Saunoris I, Tumasz I Tumasz II, Kusielczukas, Kuzmickas, Bartoszko, Wieliczko, Tomasziunas, Uzdonas, Toczilauskas, Kriauczunas, Liudas.

Zawodnicy zbierają się na boisku o godz. 16.45. Sędziuje p. Ziurkiewiczius. (n)

Występ Piaseckiej z orkiestrą jazzową

Poniedziałkowy występ Stanisławy Piaseckiej urozmaicony był współudziałem orkiestry pod dyr. M. Kostyły. Pomysł występu z orkiestrą jest bardzo szczęśliwy, szczególnie w muzyce lżejszej, daje bowiem urozmaicenie i przerywa na dłuższą metę nużącą monotonię akompaniamentu fortepianowego, obracającego się przeważnie w prostych funkcjach harmonicznych.

Orkiestra p. Kostyły nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu jazzową. Klasyczny skład orkiestry tego typu, jest większy, niż to się zazwyczaj w Europie spotyka. Możnaby tu mówić o „europejskim" jazzie, adoptowanym oczywiście z Ameryki, ale przystosowanym do gustu europejskiego. Dotyczy to również twórczości jazzowej, która u europejskich kompozytorów przybrała formy zabarwione często nawet rysami narodowymi. Z jazzem dzieje się coś podobnego jak w 19-tym wieku z walcem. Pochodzenia południowo-niemieckiego walc rozlewa się po całym kontynencie szeroką falą i powoli w ciągu lat poczyna nabierać cech, związanych z upodobaniami różnych narodów. Dziś mamy poza właściwym walcem typu niemieckiego — odrębny walc angielski, francuski, szybkie walce włoskie i hiszpańskie, rozpaczliwie łkający walc rosyjski, wreszcie poważniejsze w tonie boxtony amerykańskie. Coś podobnego będzie, zdaje się z jazzem, który nabiera cech europejskich, odmiennych od prototypu amerykańskiego. Z pomiędzy licznych kompozytorów niemieckich, uprawiających ten rodzaj, na czoło wybijają się Rixner i Kreuder. Pierwszy odznacza się dużą pomysłowością i świeżością pomysłów melodyjnych, harmonicznych i instrumentalnych. Melodykę opiera raczej na zdobyczach muzyki rozrywkowej, wytworzonej w Europie. Kreuder jest płytszy w pomysłach, mniej wybredny w harmoniach, niemniej jednak posiada szczęśliwą rękę w stosowaniu różnych pomysłów.

Zaimprowizowany zespół p. Kostyły grał bardzo dobrze. Dobry poziom techniczny poszczególnych muzyków umożliwia z jednej strony doskonałe wykonanie trudnego rytmicznie Passo-doble, z drugiej zaś nieprzeciętnie zgrane miejsca solistyczne w poszczególnych utworach (trąbka, saksofon, klarnet, akordeon). Występ solowy p. Pacaka świadczy o dużych możliwościach tego skrzypka, który powinien troskliwie pracować nad rozwojem tego nieprzeciętnego talentu. P. Kostyła kierował zespołem bardzo dobrze i jest muzykalny, gra na kilku instrumentach i też powinien dbać o to, by swych możliwości i zdolności nie utopić w codziennej rzeczywistości, do której zmusza go praca zarobkowa.

P. Piasecka była oczywiście centralną atrakcją wieczoru. Ukazanie się jej jako starego portretu w stylowym ubraniu było wyjątkowo udanym pomysłem. Artystka wykonała szereg aryj operetkowych, wykazując w śpiewie dobre opanowanie głosu, dużą swobodę interpretacji i ładnie opracowany gest. P. Piasecka wnosi na scenę dużo uroku i świeżości. U publiczności ma duże powodzenie a ukazanie jej się w pięknych toaletach wywołuje zawsze dużo oklasków.

Konferansjerka p. Richtera dowcipna i urozmaicona. Uszczypliwymi ale dobrymi powiedzeniami łączyła umiejętnie całość

T.

Tu mówi Związek Zawodowy

Oddział Związku Zawodowego „Wypoczynek i Radość Życia" urządza:

W piątek 9. VI. o godz. 17.30 w teatrze „Vaidila" przedstawienie muzycznego teatru ludowego „Sianokos".

W niedzielę 11. VI. o godz. 17.15 w Wielkiej Sali Koncertowej na otwarcie sezonu letniego koncert symfoniczny z udziałem solistki operowej Krištolaityte, pianisty Greveca i orkiestry symfonicznej Związku Zawodowego pod batutą A. Makačinasa.

W programie: Fr. Schubert — symfonia nr. 8 (niedokończona), Fr. Liszt — koncert fortepianowy Es-dur, Al. Glasunow — uwertura „Carnaval", M. K. Čiurlionis — cztery pieśni ludowe, Mascagni — Intermezzo „Emico Fric", P. Czajkowski — uwertura-fantazja „Romeo i Julia", oprócz tego Šimkusa, Kačanauskasa i innych kompozytorów pieśni ludowe w wykonaniu solistki operowej Krištolaityte.

W poniedziałek 12. VI. o godz. 17.30 w „Wehrmachttheater" (dawniej „Lutnia"), ul. Gedymina 8, przedstawienie „Małego Wileńskiego Varieté", w programie: śpiew, tańce, muzyka, akrobatyka i in.

Bilety przedsiębiorstwa mogą odebrać dzisiaj, jutro i po jutrze od godz. 8 do 12 przy ul. Gedymina 27, III piętro, pokój 320. Bilety będzie można otrzymać także i przy wejściu.

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT, POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

Wiadomości z dnia

8 Czerwiec	CZWARTEK Boże Ciało. Wschód słońca 2.49 Zachód słońca 19.48

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.35 DO GODZ. 3.15.

— PRZESUNIĘCIE ŚWIĘTA BOŻEGO CIAŁA. Ze względu na warunki czasu wojennego, w których od każdego obywatela wymaga się intensywnej pracy, przypadające dzisiaj Święto Bożego Ciała zostało przesunięte na najbliższą niedzielę 11 b. m.

— TRIO JARUGA W „WIOSENNYM RYTMIE". W niedzielę 11-go czerwca b. r. sala Teatru Miejskiego na Pohulance będzie gościła trójkę rewelersów Jaruga, występującą po dłuższym milczeniu z nowym a ciekawym koncertem, w którym współudział wezmą N. Nikielówna i M. Dowmunt.

Drugie pokolenie Danów i Jurandów jest na dobrej drodze postawienia swego zespołu w jednej linii z minionymi sławami, nie ogranicza się przy tym do repertuaru klasycznie rewelersowego i daje koncert różny w typach wokalnych i charakterze. Podczas gdy pierwszą część programu wypełnią zespołowe piosenki w ciekawym ujęciu, genru tak marynarskiego, w którym Jaruga celuje—„Tabu", „Trzech", „Wyspa i pies" oraz ludowego z „Jabłoneczką" na czele i szeregu utworów lirycznych, część druga będzie bardziej zwarta i podana jako rodzajowy skecz, w którym obok Trija i Nik elówny wystąpi Dowmunt w wielce komicznej roli. Warte uwagi będą numery: „Czarna maska" oraz „Rytm wiosenny", od którego bierze poranek swój tytuł.

Próba zerwania z szablonem rewelersowym, wprowadzenie instrumentów muzycznych na scenę, oryginalne i różnorodne interpretacje pozycji programowych, dobrze świadczy o autorach imprezy i rokuje sympatycznemu zespołowi powodzenie.

Zespół „Jaruga" cieszy się wśród naszej publiczności dużym wzięciem, a dał się szerzej zapoznać występując przez dłuższy okres czasu w teatrze „Ali-Baba".

OFIARY

Zamiast honorarium p. M. Żejmo za jego bezpłatną poradę W. Buczacka składa dla biedoty polskiej RM. 20

Zamiast kwiatów na grób matki naszego pracownika Bitkowskiego ś. p. Marii Bitkowskiej składamy dla polskich biednych dzieci RM 100. Biuro Transportowe K. Cerpinskis.

W czwartą rocznicę śmierci mojej jedynej córuchny Ali Kowalskiej zamiast kwiatów na grób dla najbiedniejszej chorej dziewczynki 10 RM. składa Matka.

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa Worokański Aleksander.

Od Wydawnictwa

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

ś. † p.
Ryszard BANASZKIEWICZ
ur. 8. X. 1943 r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 7. VI. 1944 roku. Eksportacja drogich zwłok odbędzie się dn. 8. VI o godz. 3 po poł. z ul. Lwowskiej 57 na cmentarz Św. Piotra i Pawła.
Pozostają w głębokim smutku **Ojciec, Matka i Rodzina.**

W pierwszą rocznicę śmierci ś. † p. **Wieczysława (Miecza) ZABORSKIEGO**
zmarłego tragicznie pod Starą Wilejką w wieku lat 22 odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 9 czerwca o g. 9 rano w cerkwi Piatnickiej (ul. Wielka).
O czym powiadamia Krewnych i Znajomych pogrążony w smutku **Ojciec.**

W dziesiątą rocznicę śmierci ś. † p. z Wróblewskich **TEOFILI ZABORSKIEJ**
odprawione zostanie Nabożeństwo Żałobne dnia 9-go czerwca o godz. 9 rano w cerkwi Piatnickiej (ul. Wielka).
O czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół **Mąż.**

ś. † p. **TADEUSZ WARTMAN**
zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 36.
Nabożeństwo Żałobne zostanie odprawione dnia 10. VI. o godz. 8.30 w kościele Św. Jakuba.
O czym zawiadamiają **Matka i Siostra.**

Za spokój duszy ś. † p. **ANTONINY DUBICKIEJ**
zmarłej w dniu 11 maja r. b. i pochowanej na cmentarzu Rossa w Wilnie, odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w dniu 9 czerwca r. b. o godz. 7 rano w kościele Św. Katarzyny, na które zapraszają życzliwych pamięci Zmarłej **Siostra i Siostrzenice.**

W trzy miesiące od śmierci ś. † p. **ANNY DASKALCZUK**
zmarłej dn. 25. II 1944 r. w swoim majątku „Dzienguny", pow. Lida i pochowanej na cmentarzu parafialnym w Hermaniszkach odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 9-go czerwca 1944 r. o godz. 9 ej rano w cerkwi Piatnickiej (ul. Wielka), o czym zawiadamia Krewnych i Znajomych **Rodzina.**

W półrocze zgonu ś. † p. Dr. Med. **Marii REGINIS-MORAWSKIEJ**
b. asyst. Kliniki Ocznej USB w Wilnie
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w sobotę, dn. 10. VI. 1944 r. o godz. 8-ej rano w kościele Św. Jana.
O czym powiadamiają życzliwych pamięci Zmarłej **Koleżanki i Koledzy.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
†
Mitrofornego Protoijereja **O. Ignatija JARMOLUKA**
odbędzie się za spokój Jego duszy Liturgija i Panichida dnia 10. VI. 1944 r. (sobota) o godz. 8 rano w Preczystieńskim Soborze.
O czym zawiadamia **Żona.**

W drugą rocznicę śmierci ś. † p. z Pożarskich **BRONISŁAWY ONIŠKO**
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 9-go czerwca b. r. o godz. 9 w kościele Św. Teresy (Ostrobramskim).
O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych **Mąż, Synek i Ciotka.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.